



Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Piotra i Pawła Ap.
Jutro: Emilii i Lucyny.
Pojutrze: Aarona. Bogusława.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 24 zachód 8 9.
Jutro „ „ 3 25 „ 8 9.
Pojutrze księ. wsch. 10 5 „ 10 39.

Ostatni numer

w tym kwartale, kto więc jeszcze Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to natychmiast czyni.

Gazetę powinien każdy Czytelnik mieć przez rok cały, gdyż tylko wtenczas może należycie śledzić bieg wypadków w świecie i rozumieć artykuły gazeciarskie.

Spodziewamy się też, że nietylko wszyscy dotychczasowi Czytelnicy na nowy kwartał Gazetę sobie zapiszą, ale w interesie dobrej sprawy i nowych Czytelników nam przysporzą.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość Niedzielny“ kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Znanym już jest rezultat wyborów w całych niemal Niemczech. Okazało się, że skład parlamentu wcale się nie zmieni. Stronnictwa opozycyjne, — jeżeli można i centrum do nich jeszcze zaliczać, będą silniejsze, ale tylko o kilka głosów. Socjalizm wzrósł ogromnie, ale w nowych stronach, w kilku okręgach zmałał i stracił mandaty, tak np. w Berlinie, na co złożyło się głównie to, że stosownie do hasła wydanego przez rząd, nawet stronnictwa konserwatywne popierały w wyborach ściślejszych kandydatów wolnomyślnych przeciwko socyalistom. Konserwatyści zaś i narodowo-liberałowie powetowali straty przez socyalistów im wyrażone, w polskich okręgach. Ogółem przedstawia się rezultat wyborów tegorocznych w porównaniu z składem ubiegłej kadencji parlamentu jak następuje:

było dotychczas obecnie wybrane

Centrum	98	101
Wolnomyślni Richtera	26	36
Wolnomyślni Rickerta	14	14
Socjaliści	48	55
Konserwatyści	60	62
Wolnokons.	28	22
Nacyonaliber.	49	47
Południowo niem.		
partya ludowa	12	8
Polacy	20	14
Antysemita	5	12
Alzaci	8	8
Welfowie	7	7
Bund rolników	—	3

Z antysemitów wybrano znów... Ahlwartha.

— W Heilbronn były w piątek groźne zaburzenia z powodu zwycięstwa kan-

dydata konserwatywnego. Tłum bombardował kamieniami ratusz. Straż pożarna wodą, wojsko zaś bagnietami rozprężyły tłumy. Aresztowano wiele osób.

— Cesarz i niemieckie wyroby. Dzienniki niemieckie rozpisują się z wielkim uznaniem o następnym fakcie. Kiedy cesarzowi przedłożono rysunek wagonu motorowego, mającego kursować pomiędzy Berlinem a Poczdamem dla gości cesarskich, rzekł cesarz: Dowiedziałem się, że wagon ten sprowadzony będzie z zagranicy. „Nie możecie, panowie, wymagać, abym na to się zgodził“.

— Na jaki sposób biorą się socjaliści, aby łowić głosy dla siebie, o tem świadczy fakt, że w Altendorfie w powiecie raciborskim stał przed lokalem „towarzystwo“ i pokazując ludowi katolickiemu różaniec, mówił: „Oto różaniec, na którym codzienne modli się Bebel za robotników!“

— Dochody z pruskich kolei przyniosły w maju roku b. 10,3 milionów m. więcej, aniżeli w tym samym miesiącu r. zeszłego.

— Dotąd aptekarzem mógł zostać każdy, kto miał świadectwo z wyższej sekundy gimnazjalnej, względnie świadectwo uprawniające do jednorocznej służby. Teraz ma być inaczej. Wydział aptekarzy w królestwie pruskim domaga się bowiem, aby na elewów czyli uczniów aptekarskich przyjmowano tylko skończonych gimnazjalistów, tj. takich, którzy ukończyli całkowite gimnazjum.

— Najstarszym z panujących niemieckich książąt związkowych jest ks. Karol Alexander sasko-wejmarsko-eisenachski, który kończy 80 rok życia.

Z miasta św. Antoniego.

Ks. Jan Warchał z Padwy we Włoszech opisuje w »Kuryerze Poznańskim« rowe cudowne uzdrowienie za przyczyną św. Antoniego padewskiego. Oto opis jego:

Od dawien dawna utrzymuje się pomiędzy ludem tutejszym przekonanie, że św. Antoni codziennie wyprasza trzynastą łask rozmaitych. Zdaje się, że niejako na uczczenie tego podania, czyli raczej na podziękowanie św. Antoniemu za te łaski — zaprowadzono w bazylice padewskiej nie nowennę, lecz tredicinę (13 stodniowe nabożeństwo), jakie się odprawia rok rocznie z wielką uroczystością przez 13 dni przed samem świętem. Wiadomo każdemu, ile naprawdę łask wyprasza ten wielki sługa Boży każdego czasu. Lec. każdego prawie roku podczas trediciny wypraszał zwykły łaski, mające znamiona cudów.

Podobny wypadek wydarzył się właśnie i tego roku w Padwie. W zakładzie św. Pelegryna dla starców i nieuleczalnych znajduje się od półtora roku kobieta, li-

cząca około 60 lat, z pobliskiej wsi Bossanello, chroma na nogę. Dwa lata temu upadła tak nieszczęśliwie, że wywichnęła sobie nogę w udzie.

Napróżno męczyła się przez 40 dni różnemi sposobami kuracyi. Pozostała ona bowiem tak chromą, że nie była zdolną utrzymać się na nogach o własnych siłach. Zaprowadzono ją więc do szpitala. Ale tutaj po dokładnem zbadaniu jej stanu, lekarze uznali go za nieuleczalny, gdyż nawet operacyi nie można było już próbować, gdyż miejsce, z którego była wyszła kość, napełniło się już inną nową materią. — Zatem jako nieuleczalną odesłano ją do zakładu starców i kalek. Biedna ta kobieta musiała się przeto zdać na wolę Bożą. — W celu zaś poruszania się z miejsca na miejsce, musiała się posługiwać kulami. A do tego stopnia była bezwładną, iż gdy było potrzeba wyjść chociażby na drugi tylko stopień schodów, musiano ją wprost podnosić, bo nawet z pomocą kul nie była w stanie sama tego uczynić.

Biedna staruszka odznaczała się zaw sze szczególnem nabożeństwem do świętego Cudotwórcy. Pozostała mu wdzięczną po dziś dzień za doznana od Niego pewną łaskę jeszcze w dzieciństwie. Wtedy to jeszcze naznaczyła sobie pewne dni w roku, w które regularnie musiała pójść do bazyliki św. Cudotwórcy, aby tam przy grobie jego pomodlić się i polecić się dalszej jego opiece i pomocy. Ale teraz już widząc się w latach, mając w zakonnicach zakładu opiekę, nawet nie myślała, aby prosić św. Antoniego o łaskę uzdrowienia. Lec. św. Antoni nie chciał widać zostać dłużnikiem, nie chciał zapomnieć o swojej pobożnej.

Dnia 11-go czerwca znajdowała się w kaplicy zakładu razem z innymi na nabożeństwie tridiciny. Podczas gdy śpiewano »Si quoeris« uczuła się naraz jakby pchniętą z tyłu — a ponieważ była schyloną i opartą o kule — i czując to silne niespodziewane pchnięcie z tyłu, wyprostowała się nagle i bezwiednie prawie odłożyła kule na bok, czując się w tej samej chwili na tyle silną, aby o własnej sile stać na nogach i móż chodź, czego od półtora roku nie mogła. Słowem, staruszka była zupełnie uzdrowioną. Sw. Antoni uczynił cud — cud, o który nie był tym razem wyraźnie proszony. — Prawdziwy cud, bo że ta kobieta stara, w pierw kaleka, bezwładna, chroma, nie mogąca kroku uczynić sama bez kul, a z wielką trudnością przy pomocy tychże, naraz w jednej chwili widzi się zupełnie zdrową — zdolną stać i chodź po schodach bez kul, bez żadnej pomocy, to każdy, kto ma choć trochę zdrowego rozumu, nie przyzna przecież, ani przypisze tego skutku — ani wzruszeniu, ani wypadkowi ślepemu, ani wymysłowi księży, jakby to wmówić w ludzi chcieli materyaliści i bezwyznaniowcy.

Szczęśliwa kobiecina widząc się uzdrowioną, wybuchła płaczem, który zgromadził około niej wszystkie jej towarzyski i zakonnice, które widząc taki cud i potęgę św. Antoniego, złożyły dzięki Panu Bogu i czei św. Antoniemu w słowach, na jakie

tylko było je stać, gorących i pełnych miłości i wdzięczności.

Ks. Jan Warchał.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Już nadeszła prowista dla X. dziekana Ottona Kunerta w Grudziądzu na kanonika honorowego w miejsce posuniętego na prepozyta tumskiego X. prałata Abdona Stengerta. A więc potwierdziła się podana w ostatnim numerze pogłoska, krążąca o tem w Grudziądzu.

— X. proboszcz Franciszek Scharmer, proboszcz przy kościele (podominikańskim) św. Mikołaja w Gdańsku został obrany, dziekanem dekanatu gdańskiego (miejskiego).

— X. wikary Jan Burtschik przeniesiony z Grażaw do Lubawy, a X. wikary Emil Metzner z Chełmy do Gdańska jako drugi wikary przy kościele św. Birgity.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Organistą przy tutejszym kościele katolickim wybrany został pan Nowowieski, syn mistrza krawieckiego dawniej w Wartemborku, obecnie w Olsztynie zamieszkałego. Nowy organista jest jeszcze młodym, gdyż liczy mało co nad 20 lat, a znajduje się obecnie na konserwatorium w Berlinie. Posada organisty była tu dawniej połączoną z nauczycielstwem, lecz po śmierci organisty i nauczyciela p. Herrmanna nakazała regencya rozłączenie tych urzędów.

— Zeszłej soboty miała się toczyć przed izbą karną tutejszego sądu ciekawa sprawa. Jak już dawniej donosiliśmy, przed kilku miesiącami znaleziono w pociągu idącym od Torunia ku Ostrudzie żonę nauczyciela Gelhaar z Olsztynka bezprzytomną. Pani ta twierdziła, że w wagonie ko-

Za chlebem.

26) Przez Henryka Sienkiewicza.

(Dokończenie.)

— Hej, Smith! — ozwał się po angielsku jakiś głos. — Niech mnie powiesz, jeśli nie słyzałem wołania o pomoc i jeśli nie słyzaę znowu.

Za chwilę silne ręce przeniosły Marysię do ezółna, ale Orlika w tem czólnie nie było.

W dwa miesiące potem, Marysia wyszła ze szpitala w Little Rock i za pieniądze zebrane przez dobrych ludzi pojechała do Nowego Jorku.

A pieniądze tych nie było dość. Część drogi musiałaby robić piechotą, jednakże mówiąc już trochę po angielsku, umiała wyprosić sobie u konduktorów, że ją zabierali darmo. Wielu ludzi miało litość nad tą biedną, schorowaną, zczerniałą dziewczyną, o wielkich niebieskich oczach, podobniejszą do cienia, niż do człowieka, i zebrzącą łzami o miłosierdzie. Nie ludzie też znęcali się nad nią, ale życie i jego warunki. Co w tym amerykańskim wirze i w tym olbrzymim „businessie“ miał robić ten polny kwiatek lipiniecki? jak sobie radzić? Wóz też tamtejszy musiał przejechać przez nią i zgnieść jej wątłe ciało, jak każdy wóz przejeżdża po kwiatkach, co na jego drodze padły...

Wychudła, drżąca z osłabienia ręka targnęła za dzwonek przy Water-Street w Nowym Jorku: to Marysia szła szukać pomocy u starego pana, rodem z pod Poznania.

lejewym napadł ją jakiś nieznajomy mężczyzna, zatkał jej chustką usta, związał jej ręce i uspił jakimś płynem, a następnie obrabował ją z pieniędzy i kosztowności. Sledztwo nie zdołało wykryć, jakoby to było prawdą. Ponieważ pani G. jest zabezpieczoną przeciw rabunkowi, i zażądała teraz wynagrodzenia z kasy, poczęto się domyślać, że ona sama odegrała taki udany napad, aby otrzymać pieniądze z kasy. Oskarżoną więc jest o usiłowane oszustwo. Sprawę tę tymczasem odłożono.

— Prostujemy, że Giławy oddały na naszego kandydata 53 głosy, a na księdza Hermanna 27. Również była omyłka co do Gryżlin, które oddały na naszego kandydata 70 głosów, na księdza Herrmanna tylko 4.

— W poniedziałek, 4-go lipca rozpoczyna się tu trzecie tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych, które potrwać tylko 3 dni. Sądzeni będą: W poniedziałek, dnia 4-go lipca przed południem o 10 tej: a) sprzedawca Jan Oton Mentzig z Olsztyna oskarżony o sfalszowanie dokumentu i oszustwo; b) robotnik Joachim Grunenberg z Skejwot oskarżony o zgwałcenie. — 2. 5-go lipca: a) służąca Maryanna Kosk z Omulewskiego pieca oskarżona o zamordowanie dziecka; b) żona robotnika Szarlota Faryńska z Wielkich Szymanów oskarżona o zamordowanie dziecka; c) żona wyrobnika Emilia Koriath z Gimmen-dorf oskarżona o zamordowanie dziecka. — 6 lipca żona gospodarza Karolina Kelbarha z Kutzburg oskarżona o krzywoprzysięstwo.

— Zeszłej niedzieli przystępowały w tutejszym kościele katolickim dzieci po raz pierwszy do Komunii św. Było 150 chłop-ców i 115 dziewcząt. Jak już od lat kilku, tak i tą razą nauka przygotowawcza do Sakramentów św. była tylko niemiecka. Wszystko to mamy do zawdzięczenia naszym najukochańszemu centrowcom.

— Publiczność jest często zdania, że zakupiwszy bilet, na który musi koniecz-nie w odnośnym pociągu dostać miejsce,

Otworzył jej obey jakiś, nieznany człowiek.

— Mister Złotopolski w domu?

— Kto to jest?

— Wiekowy pan. — Tu pokazała kartę.

— Umarł.

— Umarł? A syn?... pan Wiliam?

— Wyjechał.

— A panna Joanna?

— Wyjechała.

— Drzwi zamknęły się przed nią.

Siadła na progu i zaczęła sobie twarz ocierać. Była znowu w Nowym Jorku, sama, bez pomocy, bez opieki, bez pieniędzy, na woli Bożej.

Czy tam zostanie? Nigdy! Pójdzie oto do portu, do niemieckich doków podejmować pod nogi kapitanów i prosić, by ją zabrali, a jeśli się zmiłują, to o zebranych chlebie przejdzie Niemcy i wróci do Lipiniec. Tam jej Jaśko. Ona prócz niego nie ma już nikogo na szerokim świecie. Jeśli on jej nie przygarnie, jeśli zapomni, jeśli odepchnie, to chociaż umrze blisko niego...

Poszła do portu i czółgała się u nóg niemieckich kapitanów... Oniby ją zabrali; bo gdyby się tylko trochę odżywiła, byłaby z niej ładna dziewczyna. Oniby radzi, ale cóż? prawa nie pozwalają, zresztą zgor-szenie... Niech więc im da pokój...

Dziewczyna chodziła sypiać na ten sam pomost, na którym raz już spali z ojcem, owej pamiętnej nocy, gdy ją chciał topić. Żywiła się tem, co wyrzucała woda, jako się w Nowym Jorku z ojcem żywili. Szczęściem lato było i ciepło.

choćby wszystkie miejsca tej klasy, której bilet ktoś wykupił, były zajęte. Mianowicie wielu jest zdania, iż w takim razie winni otrzymać miejsce w oddziale chociaż wyższej klasy pociągu. Tymczasem mija się to z prawdą. Każdy bowiem, który nie wykupi, w razie, gdy wszystkie miejsca są zajęte, biletu wyższej klasy, ma tylko prawo wymagania zwrotu pieniędzy za wykupiony bilet. Jeżeli zaś ktoś samowolnie wszedł do wagonu wyższej klasy, ten musi dopłacić najmniej 6 m., w przeciwnym razie na najbliższej stacji wysiąść musi.

— Ferye latowe we wszystkich tutejszych szkołach rozpoczęły się we wtorek.

— Na ławie oskarżonych jest obowiązany zasiąść każdy oskarżony, chociażby przewinienie jego było jaknajdrobniejszego znaczenia. Pewien majster w Mysłwicach oskarżony był z powodu ucznia, który w jednym przypadku opuścił naukę w szkole-uzupełniającej. W przekonaniu, że nie dopuścił się karygodnego czynu, wzdrygał się majster zasiąść na ławie oskarżonych, a zmuszony do tego przez przewodniczącego sądu, wniósł zażalenie do prezydenta sądu ziemiańskiego w Bytomiu. Ten rozstrzygnął, że każdy oskarżony, bez względu na rodzaj przewinienia, zasiadać powinien na miejscu dla oskarżonych przeznaczonym.

* **Bartąg.** W uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła odbędzie się uroczyste wprowadzenie nowego proboszcza, księdza Kiszporskiego.

* **Nibork.** W Górowie wybuchł u posiadziela Gustawa Herwaldta ogień, który zniszczył budynki gospodarcze. Przyczyna pożaru nie znana.

* **Giławy.** Zeszłej niedzieli odbył się w tutejszym kościele pierwszy odpust patrona kościoła św. Jana Chrzciciela. Ludu zebralo się na tę uroczystość tak wiele, że ich nowy ten kościół pomieścić nie mógł. Kazanie polskie powiedział ks. proboszcz Jabłoński z Purdy, sumę odprawił ksiądz beneficyat Gross, w czasie której wygłosił niemieckie kazanie ks. proboszcz Kosłowski

Codziem, ledwie rozedniało, już była przy niemieckich dokach zebrać łaski i codziem napróżno. Ale miała wytrwałość chłopską. Tymczasem siły ją opuszczały.

Czuła, że jeśli zaraz nie pojedzie, to niedługo umrze, jak pomarli wszyscy, z którymi ją doła wiązała.

Pewnego poranka przywlokła się z wysileniem i z tą myślą, że to chyba już ostatni raz, bo jutro sił nie starczy. Postanowiła nie prosić, jeno dostać się na pierwszy lepszy statek odchodzący do Europy i schować się gdzieś na dnie ci-chutko. Gdy już wypłynęła i znajdują ją, przecież ją w wodę nie wrzucą, a wrzucą, to i cóż? Jedno jej jak umierać, jeśli umierać trzeba. Ale przy mostku prowadzącym na okręt pilnowano dobrze wchodzących i strażnik odepchnął ją przy pierwszej próbie. Siadła tedy na palu przy wodzie i pomyślała sobie, że ją chyba garączka chwyt-ta. Jakoż zaczęła się uśmiechać i mruzczyć.

— Jać dziedziczka, Jaśku, alem ci wiary dochowała. Cóż, ty mnie nie znasz?

Biedaczka dostała nie gorączki, ale obłąkania. Odtąd przychodziła codziennie do portu wyglądać Jaśka. Ludzie przyzwyczaili się do niej i obdarzali czasem jałmużną. Ona dziękowała pokornie, uśmiechając się, jak dziecko. Trwało tak ze 2 miesiące. Pewnego jednak razu nie przyszła do portu i odtąd nie widziano jej więcej. Gazeta tylko policyjna doniosła dnia następnego, że na samym krańcu portu znaleziono ciało zmarłej dziewczyny, niewiadomego nazwiska i pochodzenia.

K O N I E C.

z Bartólt. Dodać należy, że kościół ten zewnątrz bardzo pięknie się przedstawia, braknie tylko wewnątrz wszystkich ozdób, jak ołtarzy, malowideł, organ itd. W środę przybędzie też tudotąd stały duszpasterz i to ks. kapelan Kowalski z Wartemborka, z czego wielce jesteśmy zadowoleni.

* **Ze Sztumu** donoszą, że w Barlewicach na łąkach odkryto pod cienką warstwą ziemi znacznie większe pokłady wapna. Warstwa wapienna przechodzi w grubości dwa metry, a materiał jest bardzo dobry.

* **Królewiec.** Woźny kasy rejencyjnej sprzeniewierzył 32,000 marek. Oszustwo wykonał w ten sposób, że przy zawijaniu dwudziestomarkówek w rolki wkładał w nie zamiast 20 markówek 20 fenygówek. Podczas rewizji w domu znaleziono u niego 4 000 mk. Woźnego aresztowano.

* **Gdańsk.** »Gaz. Gd.« pisze: W czwartek stawał wydawca pisma naszego p. Miłski w dwóch sprawach przed sędzią śledczym. W pierwszej sprawie chodziło o korespondencją z Kartuzkiego. Pana Miłskiego zawezwano jako świadka i sędzie śledczy żądał od niego wymienienia nazwiska autora korespondencji, ale pan M. odmówił zeznania, dowodząc, że nie jest zwyczajem redaktorów lub wydawców wydawać korespondentów bez ich woli. Wtedy sędzia śledczy zagroził aresztowaniem i uwięzieniem świadka aż do 6 miesięcy. Ostatecznie sprawa zeznania odroczonej została do dwóch tygodni, a gdy wtedy wydawca będzie się wzbraniał wymienić autora korespondencji, czeka go więzienie.

* **Z Kościerzyny** (Prusy Zachodnie). Pod przewodnictwem radców szkólnego i konsystorskiego, panów Kretschmera i Pli-schkiego z Gdańska, odbył się 7 b. m. w tutejszym zakładzie Panny Maryi Anielskiej egzamin dojrzałości abiturjentek na wyższe nauczycielki, których nazwiska podajemy: Czarlińska Marya, Gryglewicz Marya, Makowska Bronisława, Nowicka Feliksa, Suchoświat Leokadya, Wrzesińska Zofia. Wszystkie kandydatki złożyły popis szczęśliwie i uzyskały patent do sprawowania urzędu nauczycielskiego.

* **Zabrze.** Za namową do krzywoprzysięstwa skazany został piekarz Goldstap ząd przez izbę karną w Gliwicach na 1 i pół roku więzienia. G. obwiniał pewnego sąsiada o kradzież; wykazało się jednak, że było to nieprawdą. Chcąc atoli na swoim postawić, usiłował piekarz nakłonić czeladnika swego Smolkę do złożenia fałszywego przed sądem zeznania. Sąd dowiedział się o tem i skazał G. na powyższą karę.

* **Toruń.** Na własne życie targnął się aktor niemiecki wsadzając sobie nad brzegiem Wisły w lewą pierś kule wystrzałem z rewolweru. Rana nie była śmiertelna. Nazywa on się Kreuzer, a był dawniej oboistą w 61 pułku w Toruniu. Powodem rozpaczliwego kroku miała być rozpacz z powodu, że nie może się żenić ze swą mieszkającą w mieście narzeczoną.

* **Bydgoszcz.** Policji udało się pochwycić 2 młode oszustki, Jadwigę Jassę i Ewę Bogusławską, które napadały na ulicach małe dzieci, które rodzice posyłały po sprawunki, i odbierały im pieniądze. Na ulicy Toruńskiej napadły niedawno dziecko i skradły mu pieniądze i koszyk; następnie przeszukały kieszenie i porwały jej znajdującą się w kieszeni piłkę. Koszyk i piłkę znalazła policja w pomieszkaniu dziewcząt, także i skradziony pewnemu dziewczątka w pobliżu cmentarza ewangelickiego dnia 12 b. m. w ten sposób pierścionek i krzyżyk w wartości 10 mk. znalazła tamże policja.

* **Z Tucholi.** Jak się to można było spodziewać, wybory wypadły dla nas Polaków pomyślnie, bo dotychczasowy nasz poseł pan Wolszlegier z Szenfeldu wielką większością głosów wybrany został. Prawie w każdym okręgu oddano więcej głosów polskich jak przed 5 laty i cieszyć można się, że Wiarusy obowiązek swój spełnili. Niemcy katolicy postawili własnego kandydata i naszemu głosów swych nie dali.

Opowiadają, że w niektórych okręgach nie mogli wyborcy oddać karteczki, gdyż nie byli zapisani w listach wyborczych. Gazety dosyć upominały, żeby każdy sam się przekonał, czy w liście zapisany i myślę, że to będzie nauką dla każdego, że trzeba trochę fatygi odżalować i samemu przekonać się, czy nazwisko wpisane i czy też dobrze wpisane, bo w innym razie głosu oddać nie można.

* **Gniezno.** W środę wieczorem uderzył piorun niedaleko koszar piechoty. Z przerażenia i strachu zaniemówił pewien żołnierz z tegoż pułku. Odstawiono go do lazaretu garnizonowego.

* **Dzien. Kuj.** pisze: Członkom inowrocławskiego »Sokoła« zakazała policja noszenia mundurów sokolskich podczas wczorajszej niedzielnej zabawy.

* **Z Lignicy** na Śląsku donoszą o zaburzeniach ulicznych na wielkie rozmiary. Pewnemu rzeźbiarzowi, który ukarał cielesnie służącą, tłum zburzył doszczętnie skład i wszystkie znajdujące się w nim towary. Wywiązała się ząd bijatyka, która trwała z przerwami od soboty, aż do środy wieczora. Atak policyi i żołnierzy tłum odpierał gradem kamieni. Krew polała się strumieniami. Po jednej i drugiej stronie wielu rannych, a jedna osoba zabita. Głozą, że zaburzenia nie przybrały by były tak groźnego charakteru, gdyby policyjanci i żołnierze występowali z większym umiarkowaniem.

* **Z Średniego Śląska.** W miejscowości Hermsdorf pod Wałbrzychem popełniono zeszłej niedzieli straszne morderstwo. Dopuścił się go głuchoniemy czeladnik szewski, Karger, na żonie i dziecku swego majstra. Morderca wyuczywszy się u szewca Hermanna rzemiosła pracował u niego dalej jako czeladnik. W ostatnim czasie wypowiedział mu majster miejsce i to skłoniło Kargera do zemsty. Podczas gdy majster bawił w niedzielę w sąsiednim mieście, morderca uzbrowił się w siekiere i nóż i pozostawiwszy te przedmioty w sieni, wszedł do pomieszkania Hermanna. Znajdującego się w izbie 8 letniego syna Hermanna wysłał do szynku po cygary, a następnie zabrał się do majstrowej. Uderzył ją kilka razy siekiere w głowę, zażgał ją do reszty. Gdy chłopiec z cygarami wrócił, morderca przerznął mu gardło. Dopełniwszy straszego czynu, odbił szafkę szukając w niej pieniądze. Następnie uciekł do domu mieszkających w sąsiedztwie rodziców i skrył się do szafy, w której tak długo przesiadzał, dopóki go nie aresztowano. Morderca ma dopiero 18 lat.

ROZMAITOŚCI

Wielkie nieszczęście wydarzyło się we wtorek pod Londynem. W obecności różnych dygnitarzy angielskich spuszczano w Blackwell nowo pobudowany krążownik do wody. W uroczystości brał udział angielski książę Jork, małżonka jego dokonała chrztu krążownika, nadając mu imię »Albiona«. W chwili, gdy okręt do rzeki Tamizy spuszczone, podniosła się gwałtownie woda, a gruby silny wał wody zalał trybunę na której znajdowały się tysiące widzów, 300 ludzi zabrała powracająca fala ze sobą, z tych wyratowano przeszło połowę. Do wieczora wydobyto z rzeki 30 trupów, lecz ogólnie twierdzą, że liczba zatopionych wynosić będzie co najmniej 70.

Skutki zabobonu. We wsi S. pod Łoczanami w Prusach Wschodnich właściciel B. zamierzał oddać swoją posiadłość synowi, ale zwłoczył z wykonaniem tego zamiaru. Syn, chcąc objąć posiadłość ojca, postanowił go zgładzić ze świata. Udał się więc do pewnej »czarownicy«, która mu kazała przynieść koszulę ojca, ażeby nad nią wymawiać »czarodziejskie słowa«. Potem miał syn koszulę ojca pokadzić i zagrzebać na grobie na cmentarzu. Ojciec miał wtedy w przeciągu dwóch lat umrzeć. Syna po wykonaniu przepisów »czarownicy« dręczyły okropne wyrzuty sumienia, niezmierny strach go opanował, zdawało mu się, że tysiąc szatanów go przesładuje. Wtedy mu powiedziano, żeby koszulę wygrzebał z grobu i spalił, natenczas »czary« ustąpią. Gdy atoli to uczynił, jeszcze większe opanowało go szaleństwo i wreszcie popadł w obłąkanie. W chwili spokojniejszej, gdy wróciła przytomność umysłu, wyznał przed ojcem swoją winę, ale trzeciego dnia umarł.

Senat najwyższego sądu administracyjnego rozstrzygnął świeżo kwestyą sporną, powstałą między komisarem obwodowym w Odolanowie i fiskusem budowy dróg z jednej, a księciem Ferdynandem Radziwiłłem z drugiej strony. Komisarz obwodowy

kazał bez wiedzy księcia naprawić trzy mostki, pod którymi przechodzi woda ze stawów księcia i żądał później 860 marek. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje, aż wreszcie najwyższy sąd administracyjny zawyrokował, że koszta za reparacyą ponieść musi nie ks. Radziwiłł, lecz fiskus budowy dróg.

* **Oryginalny** sposób oboru burmistrza. W Grimsby, małej miejscinie angielskiej, obierano w dawnych czasach burmistrza w następujący oryginalny sposób. Ponieważ zawsze na posadę tę wielu bardzo było reflektantów, wprowadzono ich wszystkich na polanę i zawiązano im oczy, dano każdemu snopek siana. Następnie wypuszczono na polanę cielę, a do którego cielę nasamprzód podeszło, aby uraczyć się sianem, ten został obwołanym burmistrzem.

Zniwa w Austrii. Żyta uciertały podczas kwicia od zimna i deszczów, tak, że liczyć można tylko na średni zbiór. Pszenica obiecuje dobry plon, tak samo rzep. Jare zboża w części uciertały od zimna i wilgoci. Kukurydza stoi wybornie. Ziemiaki tylko na lekkich gruntach są dobre. Winograpy zapowiadają dotąd zbiór obfity.

Tortury dobrowolne a bezużyteczne przeszła niejaka miss Brooke z Denver w Colorado, która wytoczyła w tych dniach swe skargi przed sądem w Nowym Jorku, budząc szaloną wesołość wśród obecnych. Bogata już w lata dziewczica zapragnęła odzyskać młodość i urodę i w tym celu udała się do pewnego specjalisty od upiększeń. Cudotwórca podjął się wygładzić zmarszczki, nadać blask oczom, a nawet wyłobić figlarny doteczek na odmłodzonej twarzy. Należało jednak poddać się bolesnej operacji. Specjalista przeciął najpierw pacjentce skórę na głowie, wykroił kawałek i zszył, usuwając w ten sposób zmarszczki z czoła; dla ściągnięcia skóry nad oczyma — drugie podobne wykrojnie i zszycie na skroni; dla wygładzenia twarzy — trzecie, za uszami; nakoniec kilka cięć dla »sfabrykowania« doteczka. Operacja trwała przez dni kilka i była nadzwyczaj bolesna; osładzało ją przekonanie, iż rezultat będzie świetny. Miss Brooke była pewna, że olśni teraz wszystkich swą urodą. Tymczasem musiała czekać, aż rany się zabliznią. Po kilku jednak miesiącach przekonała się z rozpaczą, że czas, pieniądze i ból były stracone. Twarz jej była tak pokryta szramami, że przypominała studenta niemieckiego. Bólu ani czasu tak drogiego dla zwiędłej dziewczicy, odzyskać już było nie podobna, ale pieniądze były do odebrania. Miss Brooke wytoczyła »doktorowi« proces o zwrot honorarium, a nadto o odszkodowanie za utratę reszty wdzięków, oceniając to wszystko na 500 000 dolarów. Sąd przyznał jej zaledwie dziesiątą część tej sumy.

Leczenie. Doktorzy francuzcy leczą niektóre choroby w ten sposób, że całego pacyenta zaszywają w skórę świeżo zabitego wołu. Kuracya podobno zaczyna być praktykowaną i w innych miejscowościach. Odbywa się to w sposób następujący: kładzie się chorego w skórę świeżo zabitego wołu i spiesznie zaszywa się ją, żeby naturalnie ciepło skóry nie znikło, zostawiając jedynie głowę pacyenta na zewnątrz. Po przeleżeniu w skórze określonego czasu, chorego wyjmują i zanurzają w ciepłej kąpieli. Ponieważ skóra tylko raz może być użyta, gdyż sztuczne ciepło nie może zastąpić naturalnego, kuracya ta bardzo jest kosztowną. Tylko ludzie bogaci mogą sobie na nią pozwolić i doktorzy, leczący tą metodą, mają za pacjentów tylko najbogatszych i najzamożniejszych panów we Francji.

Od Redakcyi.

(—) Do Orłowa. Książka wraz z portoryum kosztuje 1,10 M., które prosimy nadesłać w znaczkach pocztowych.

Zaproszenie do przedpłaty.

„PRACA”

* Tygodnik ilustrowany dla wszystkich stanów *

poświęcony
sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa
z obszernym działem beletrystycznym,
w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo
wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszyte 24 do 30
stronnic druku, przy współpracownictwie doborowych sił.

Dążenia redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem
ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania rozwoju i rozkwitu
handlu i przemysłu naszego obok rolnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego piękne ilustracje, bardzo zaj-
mujące nowelki i nader piękne powieści oryginalne, wier-
sze patriotyczne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia histo-
ryczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, korespondencye ze świa-
ta, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychództwa;
w końcu podaje »PRACA« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek
humorystyczny, sprawozdanie teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczne
i społeczne, oddziałujące bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje
praktyczne wiadomości handlowe, w ich liczbie wyczerpują-
ce sprawozdanie handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tu-
tejszych i międzynarodowych; dalej informuje »PRACA« każdego
kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich instytucji, sto-
warzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyro-
kach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, o zmia-
nach firm, konkursach, subhastach, submisjach, najnowszych wynal-
azkach, wreszcie obszerny **dział inseratowy**, a zwłaszcza
wakansów i szukających miejsc.

**Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie
»Pracy« tem więcej, że to jedyny tygodnik
ilustrowany w całej Wielkopolsce.**

»PRACA« zapisana jest na pocztie: Zeitungs-Preisliste Ab-
theilung II t. 86.

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach Niemiec **tylko**
× 1 markę kwartalnie. ×
(Po za granicą państwa niemieckiego tylko pod opaską kwar-
talnie 1 zł. — Za oceanem 1 Dolar).

Każdy kto tylko zażąda otrzyma bezpłatnie i franko kilka
numerów »Pracy« na okaz.

Adres: **»Praca«** — Poznań (Posen) Rycerska ul. 38.

Pismo jak »Praca« powinno się znajdować w każdym do-
mu szczerze polskim.

Na przyjęcia do Komunii św.

polecam * najpiękniejsze świece * białe, żółte i z pięknymi
malowaniami po jak najtańszych cenach, a taniej niż gdzieindziej

A. Blak, ul. Górna 1.

Na obecną porę polecam następujące specjalności:

Weizmanna **torfiarki i prasy ręczne** i do **maneży**
Mayfarta z kutego żelaza **brony do łąk z stalowymi**
zębami od 48 M.
»Thorunia« **Drewicza drylówki** od 350 M.
Drewicza **toruńskie maszyny do siewu** od 200 M.
Dwuskibowce, patent Ventzkiego od 62 M.
Sacka pługi na półwoziu od 58 M.
Trzyskibowe pługi od 65 M.
Czteroskibowe pługi od 85 M.
Ekstrapatory (pazury) od 65 M.

franko do najbliższej stacji kolejowej.

Korzystne spłaty. Przy zakupnie za gotówkę dają
jeszcze **10 procent rabatu.**

Równocześnie polecam wszelkie inne

maszyny rolnicze

w znanej dobroci i przy dogodnych warunkach spłaty.

F. Kłodziński,

Olsztyn, (naprzeciw gimnazyum).

Czapki maciejówki Adamskiego

są najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adam-
skiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemy-
słowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na
składzie w Prusach Zaehodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bern-
stein Nast.
w Chelmży pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górnicy pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karszynie pan Feliks de Resée
w Kartuzach pan E. Czarliński
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Phi-
lip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przy-
byszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Łęgu pan P. Pestka
w Łasinie pan J. Moses
w Nowemmieście (Neumark) B. M.
Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pelplinie pan F. Niklewski

w Starogardzie pan R. Kendler
w Sępólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Stanisławowie pan A. Kaszuba
w Swieciu pan H. Hirschberg, J. Neu-
mann
w Skurczu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziółkowski
w Więcborku pan M. Salomonsohn
w Złotowie pan M. Week
w Zblewie pan N. Suchewicz
w Radzynie (Rehden) C. Górny
w Drzycimiu (Driczmain) A. Doma-
chowski
w Osiu M. Graff
w Przdokowie (Seefeld) J. Wojewodka
w Skarszewach (Schöneck) H. Fijałek
w Kościerzynie R. Piechowski
w Kiszewie (Alt Kischau) Jan Pastwa
w Prusach Wschodnich:
w **Olsztynie pan B. Jacob**
skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
w **Giętrwałdzie pan Wł.**
Chrościelewski.
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokła-
dnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja
firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

Czapki z napisem »Bazar Poznański« nie pochodzą z moje-
fabryki, lecz są jedynie naśladownictwem moich wyrobów.

C. Adamski, Poznań Bazar.

Fabryka powozów Gustawa Reitzuga

●●● OLSZTYN, ulica Warszawska 25 ●●●
poleca w razie potrzeby swój skład gotowych

pojazdów zbytkowych, bryczek, powozek itd.

Skład pojazdów znajduje się przy małym dworcu.

Karczmę

z rolą lub bez roli chcę natychmiast
wydzierżawić lub z wolnej ręki sprze-
dać.

A. Krause

w Bredynku (Bredinken Ostpr.)

Swiece ołtarzowe

w najlepszej dobroci poleca

A. Black.

Najlepsze szkockie

śledzie

Matties poleca 3 sztuki za
10 fen.

S. Flatow,

ulica Prosta.

Polskie

listy chrzestne i powinszowania

ma na składzie we wielkim wyborze
i poleca

drukarnia **„Gazety Olszt.”**

UCZNIA

w naukę piekarstwa przy-
mie natychmiast

F. Macpolowski.

Olsztyn, rynek remontowy.

Maneż

(rozwerk) używany ale w do-
brym stanie i parę wozów ro-
boczych ma na sprzedaż

A. Knorr,

Łęgajnach (na wybudowa niu